

Numer 2 (11),
rok szkolny
2001/2002

11.12.2001 r.
Cena 0,50 zł

z ostatniej ławki

Krótki długi weekend

Hej! Witamy ponownie! Po dłuższym weekendzie znowu zmusili nas (uczniów) do roboty. Ach ci nauczyciele! Przez pierwszy tydzień zapewne żadnemu z Was nie chciało się uczyć. Przez te kilka dni wolnego zbieraliśmy najlepsze materiały do naszego numeru. I oto jest — drugi numer naszego szkolnego pisma! „Stworzony” po to, aby w chwilach wolnych od pracy dostarczyć Wam mnóstwo rozrywki. Teraz „oprowadzę Was krótko po łamach naszej gazetki. A więc!

Z działu „Nasze prace” polecamy „List do Odyseusza

Przyjaciel

Doris

smutek z twarzy zmyć potrafi
w usta wetrzeć uśmiech szczerzy
kiedy płaczę — mnie pocieszy
a jak wątpię — doda wiary

dobrze wie że bywam wstrętna
dziwna nie logiczna skryta
wiersze piszę ciągle marzę
jednak jestem też ambitna...

dobrze zna te moje wady
z cierpliwością wszystkie znosi
nie nie każe udowadniać
nie wymaga wyłączności

ciemno wokół — rękę poda
wyprowadzi mnie na słońce
porozmawia ze mną chwilę
jestem znów na naszej łące

tak od siebie się różnimy
jak dzień z nocą kot i pies
jestem taka... jaka jestem
a on mi przeciwny jest

chmury z nieba mi przepędził
między gwiazdy mnie wprowadził
ja się wspiąć wysoko bałam...
dużo czasu na mnie stracił

wciągnął mnie na szczytów tyle
jak to zrobił — nie pojmuję
jest lekarstwem na samotność —
- za to bardzo mu dziękuję

Doris

już jesień późna
a w Twoich oczach
nadal świeci słońce
i śpiewają ptaki
niech choć jedna ich piosenka
będzie dla mnie

od Penelopy” autorstwa Natalii Wasilewskiej. W nowym kąciku — „Rozmaitości” znajdziecie ciekawostki o zespole muzycznym „Big Cyc” i o najnowszych pozycjach książkowych. Później dawka ciekawostek z dziedziny komputerów. W kolejnych dniach przedstawiamy najnowsze filmy w kinach i na DVD. W dziale „Dragon Ball Club” kolejne informacje ze świata Akiry Toriyamy. Następnie masa informacji ze świata piłki nożnej. Odbity się Andrzejki, więc polecamy zajrzeć do artykułu poświęconemu. Cofniemy się też trochę w czasie i powspominamy ostatnie wycieczki. Zajrzyjcie też do „Kroniki wydarzeń”, aby sobie przypomnieć, co się ostatnio działo. Miłej lektury!

Wiersze

Anonim

Kiedy odejdziesz
Zostaw mi
Ślad pocałunków na skórze
Wiatry oddechów
Deszcz łkań
Zostaw mi złudny sen
Bym choć słońcu uwierzyć mogła
Że miłość istnieje
A najlepiej zostań
I siebie mi
Zostaw...

Zamknij mnie
w swym oddechu
odkryj
o cieniu rzęs
ale
nie pozwól
by świat
chodził na chwilę
zabrał nam siebie

Wiesz za co
Cię tak lubię?
Za to że gdy
Zasypiam
Twoje imię
Jest latarnią
Mych snów...

Masz brązowe
Oczy
I tylko tyle wiem
O Tobie
Tylko tyle
Ale właśnie to
Jest niezwykle
Bo w nich szukam
Zapowiedzi
Następnych dni...

Jeśli chcesz wiedzieć
Czy kocham
Spójrz w moje oczy
Twoja twarz
Stałe się w nich
odbija

Nawet jeśli
Podepczesz
Mój świat
Scałuję z niego
Ślady
Twych stóp

W tym numerze:

Nasze prace	2
Rozmaitości	2
PeCet	3
Kronika wydarzeń	3
Agata P. odpowiada	3
Kino	4
DVD	4
Dragon Ball Club	4
Sport	5
Andrzejki	6
Wspomnienia z wycieczek	6

Ważne tematy:

- **PeCet** — Wojownicy — maluchy — palmtopy na wojnie?
- **Kino** — Planeta Mała — najnowsza wersja klasyki!
- **Sport** — Historia Ligi Mistrzów — jak wyglądała LM kiedyś?
- **Andrzejki** — andrzejkowe wróżby.
- **Wspomnienia z wycieczek** — Chorów i Zakopane — jak było na ostatnich szkolnych wyjazdach?

Nasze prace

List do Odyseusza od Penelopy

Natalia Wasilewska

Drogi Odysku!

Dawno nie dzwoniłeś, nie wysyłałeś SMS-ów, więc pomyślałam, że powinien zrobić ten „pierwszy krok”.

Martwię się o Ciebie. Tyle słyszę o tych całych wąglikach nie wąglikach, Talibach nie Talibach, że już nie wiem, co właściwie jest grane i czy z Tobą wszystko O.K?

Wiesz, kupiłam w Tesco nowy odkurzacz, bo była super promocja. Dostałam nawet ekstragraty - 500 woreczków na śmieci! Przydadzą się, bo te nasze się już kończą.

No, ale co tam u Ciebie? Pogoda sprzyja? Ciepło się ubierasz? Zmieniasz

codziennie skarpetki? Robisz zdjęcia? Tylko mi nie mów głuptasku, że zapomniałeś...!

A teraz najważniejsze skarbie: KIEDY WRESZCIE WRÓCISZ, KURCZE BLADE?! Z NUDÓW ZDAŻYŁAM JUŻ CAŁĄ BIELIZNĘ ZACEROWAĆ! MASZ NATYCHMIEST ZMIENIĆ KURS I PŁYNAĆ PROSTO DO DOMU! SŁYSZYSZ ŁACHUDRO?!

Twoja oddana i kochająca Penelopa

P.S. Nominowany ostatnio był Irek i Jurek. Wysłałam już SMS-a na tego głupiego sołtysa, a tu się okazuje, że głosowanie zostało wstrzymane, bo Ireczka wywalili za złe zachowanie! Skandal! Tyle pieniędzy w błoto! Ja się tam do nich przejdę...

Współczesny ideał kobiety

Marcin Kubacki

Żyjemy w czasach, w których często ideały pięknych kobiet są kreowane przez różne media. Dawniej mogliśmy je spotykać albo w dziełach pisarzy, albo malarzy, albo jeszcze rzadziej... w życiu. W dzisiejszych czasach mamy więcej możliwości poznania ludzi.

Nie zmienia to faktu, że każdy z nas tworzy na własne potrzeby jakiś ideał pięknej kobiety. Dla Leonarda da Vinci mogła to być Mona Lisa, dla pana Tadeusza np. Zosia, a dla Winicjusza – Ligia. Tak samo dziś niektórym podoba się super-modelka – Claudia Schiffer, innym Jennifer Lopez, a jeszcze innym... Lara Croft z gry komputerowej – „Tomb Raider”. I nie ma w tym nic dziwnego.

Ideał piękna to nie tylko uroda, choć trzeba przyznać, że dla wielu z nas jest to najważniejsze. Zjawisko to jest bardzo często spotykane wśród młodzieży. Bywamy zafascynowani urodą pewnej dziewczyny, ale czy od razu jest to ideał piękna? Nam się ona podoba, lecz czy tak musi być w przypadku naszych kolegów. Prawie dla każdego z nas ważna jest opinia innych. Często do tego stopnia, że jej za bardzo ulegamy. Poszukujemy dziewczyny, która nie tylko podoba się nam, ale również jest akceptowana przez nasze otoczenie. Taką osobę można nazwać ideałem. Jednak, co rozumieć przez słowo *ideał*? Ogólnie można powiedzieć, że jest to osoba, o nieprzeciętnej urodzie i inteligencji, wspaniałym sposobie bycia, dużym poczuciu humoru itd. I tu pojawia się problem. Powyższe cechy są różnie odbierane przez ludzi. Dla jednych liczy się tylko uroda, dla drugich poczucie humoru, a dla jeszcze innych wspólne cechy osobowości. Wyciągnąć z tego można łatwy wniosek - ideałów piękna jest co najmniej tyle, ile jest osób, którzy go poszukują...

Więc może zaczniemy szukać tego ideału w naszym sercu, umyśle i marzeniach. A wtedy może znajdziemy go w życiu... I być może wcale nie w Hollywood, a w naszym najbliższym otoczeniu...

Dodatek podstawówki

Nawiedzony dom

Chciałabym zaproponować przeczytanie książki Joanny Chmielewskiej „Nawiedzony dom”.

Opowieść o przygodach dwójki dzieci, które rozwiązują zagadkę starego domu. Przy okazji udaje im się rozwiązać aferę dotyczącą znaczków. Dzięki wartkiej akcji pozycję tę czyta się bardzo szybko. Czytelnik łatwo identyfikuje się z bohaterami.

Tę książkę polecam wszystkim, którzy lubią przygody kryminalne.

Jak spędzać wolny czas

Ludzie mają różne zainteresowania. Grają w piłkę nożną, koszykówkę, ale to zajęcia chłopców. Dziewczyny wolą grać w klasy, lub bawić się hula – hoop. Te zajęcia wykonuje się na dworze. Gdy pada śnieg, deszcz lub grad proponuję pograć na komputerze.

Na pewno każdy ma jakieś ciekawe gry. Kiedy znudzi się wam siedzenie przy monitorze, możecie wziąć książkę.

To nie wszystkie rozrywki domowe. Jest jeszcze telewizja lub radio. Jeśli zaś naprawdę wam się nudzi zaprosicie do siebie kolegi.

„Człowiek jest częścią przyrody...”

Marcin Kubacki

„Człowiek jest częścią przyrody. Człowieczeństwo ujawnia się w poszanowaniu swojego miejsca na ziemi.” Powyższego cytatu nie należy brać dosłownie. Trzeba jednak dobrze zastanowić się, co powinniśmy rozumieć przez te słowa. Dobrze wiemy, że ludzkość powstała i osiągnęła swój stopień cywilizacyjny właśnie dzięki najlepszemu przystosowaniu się do zmiennej natury naszej planety. Nie oznacza to jednak, że dziś o tym pamiętamy. Często w związku z problemami, z którymi spotykamy się w życiu, zapominamy o tej najważniejszej prawdzie.

Niewątpliwie poeta w swym wierszu pt. „Pan od przyrody” stara się nam o tym przypomnieć. Samo wspomnienie nauczyciela, który wprowadzał swoich uczniów w tajemnice życia, staje się główną myślą utworu. Sposób, w jaki przekazywał on swoim wychowankom wiedzę o naturze, spowodował, że w sercu poety na zawsze pozostała miłość do wszystkiego, co żyje. Nie jest to jednak takie oczywiste w świetle słów autora: „W drugim roku wojny zabili pana od przyrody łobuza od historii”. To gorzkie stwierdzenie niewątpliwie nie pasuje do definicji człowieczeństwa, bo to właśnie ludzie, zabijając się nawzajem, stali się wrogami swojego miejsca na ziemi.

Już wkrótce następne pokolenie będzie rządzić światem. Od tego, w jakim stopniu będą odczuwać swoje człowieczeństwo, zależeć mogą losy nie tylko ludzkości, ale całej przyrody. Może się bowiem okazać, że totalna wojna zniszczy całkowicie życie na naszej planecie. Oczywiście, jeśli na to pozwoli my...

Rozmaitości

Historia Linkin Park

Filip Klimorowski

- Grupa powstała w 1996 roku. MC Chester
- Charles Bennington, Michael Kenji Shinoda, DJ Joseph Hahn, gitarzysta Brad Delson, bebniarz Rob Burdon i basista Dave „Phoenix” Farrell tworzą Linkin Park. Delson i Shinoda uczęszczali razem do średniej szkoły, gdzie poznali obecnego perkusistę Roba Burdona. Na studiach plastycznych (Pasadena Art Center), do których Shinoda trafił po średniej szkole, poznał Josepha Hahna. Zespół uzupełnia wokalista Chester Bennington - pochodzi z Arizony. Zaczął nagrywać płyty w wieku 16 lat. „Od momentu, kiedy nauczyłem się mówić, rozповідаłem wszystkim, że w przyszłości na pewno zostanę piosenkarzem” – śmieje się Chester, – „Kiedy miałem 2 lata, biegałem wokół i śpiewałem zagraniczne piosenki, to jest uduku-mentowane ta kasetach”. Na początku nazwa grupy brzmiała – Hybrid Theory – ale niestety już istnieje formacja o tej nazwie, więc zostali zmuszeni do zmiany.
- Jak mówi Chester: „Nie ukrywam, że zżyliśmy się z Hybrid Theory i nie chcieliśmy jej od tak po prostu oddać. W ten

sposób pierwszy album Linkin Park to właśnie „Hybrid Theory”. Na debiutancim albumie możemy usłyszeć 12 energicznych, ciężkich, melodyjnych kawałków. Album promuje utwór „One Step Closer”. Producentem krążka jest Don Gilmore, który pracował z takimi wykonawcami jak Pearl Jam, Eve 6 czy Lit. „Mielśmy styczność z wieloma ludźmi z branży muzycznej, nie byliśmy zdecydowani, z kim zaczniemy prace nad albumem” – mówi Shinoda. „Ale Don, poza tym, że tworzy świetny dźwięk, to zwraca uwagę na teksty, zmuszając nas tym samym do koncentracji na tym, o czym piszemy nasze utwory.” W ten sposób powstał album, w którym duży nacisk na kładany jest zarówno na teksty, jaki i muzykę. „Chcemy, żeby nasza muzyka była rozpoznawana, żeby ludzie, kiedy nas słyszają mówili: ‘o, słyszysz to Linkin Park’ a nie ‘O znowu te rymy pomieszane z gitarami’”. „Na naszych płytach nie pojawia się naklejka z napisem ‘explicit content’ – ostre teksty, bo my nie śpiewamy o przestępstwach i przemocy tylko o rzeczach, które sami przeżyliśmy. A one są wystarczająco ciężkie.” Ogólnie Linkin Park i Hybrid Theory to na pewno „coś” nowatorskiego. Coś, co urzekło mnie i na pewno was. Można powiedzieć, że wytworzyli swój oryginalny, niepowtarzalny styl, czego dowodem jest wydanie Hybrid Theory.

Big Cyc

Bartek Bugajak

Początki działalności Big Cyc sięgają lat 80-tych. Pierwszy koncert zespołu był jedną z akcji mających na celu wywołać skandal i ogólne oburzenie, przyciągając jednocześnie dziennikarzy. Był rok 1988. W tym czasie wypadła 75 rocznica wynalezienia damskiego biustonosza. Na koncert, nikomu wówczas nieznaną grupę przybyło blisko 50 dziennikarzy z całej Polski. Zamiast oglądać gołe piersi musieli wysłuchać rockowego kabaretu, podczas którego kpiono z cenzury i ówczesnej władzy. Okazało się, że jedyny biust, jaki mogą pokazać to owłosiony tors basisty. Pierwszy album grupy ukazał się w 1990 roku. Takie kawałki, jak „Berlin Zachodni”, „Piosenka góralska” czy „Wielka miłość do babci klozetowej” z miejsca stały się hitami. Następny materiał Big Cyc ukazał się równo rok później i był jeszcze bardziej prowokujący, niż poprzedni. Płyta rozeszła się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy. Największym ich sukcesem była płyta z 1996 roku „Z gitara wśród zwierząt”, która zdobyła status podwójnej platyny. Pod koniec listopada koncertowali w Łodzi razem z grupą Ich Troje.



Nowości książkowe

Anna Frączak

Olga Tokarczuk — „*Prawiek i inne czasy*”

Książka otrzymała wiele nagród, między innymi w plebiscycie czytelników Nagrodę Literacką Nike. To już chyba wystarczające powody, żeby zapoznać się z jej treścią. Piękna, niemal poetycka opowieść o historii świata i ludzi.

Witold Gombrowicz — „*Ferdydurke*”

Satyra na szkołę z kanonu lektur szkolnych. Uczniowie na lekcjach polskiego, a także krytycy i badacze literatury rozszyfrowują znaczenia i konteksty zawarte w tej powieści.

Kronika wydarzeń

Opiekun

- Minął kolejny miesiąc, co ciekawego przeżyliśmy?
- 1-4 XI 2001 – kilka dni odpoczynku od nauki
- 14. XI 2001 – Fascynujący sprawdzian z j. niemieckiego, to już tradycja naszej szkoły. Tu przypominamy, że kolejna taka klasówka odbędzie się 11 grudnia i będzie dotyczyła zagadnień matematycznych.
- 16. XI 2001 – Uczniowie gimnazjum i liceum obejrżeli w kinie kolejną adaptację powieści polskiego pisarza A. Sapkowskiego pt. „Wiedźmin”. Ich opinie o filmie prześlemy w kolejnym numerze gazetki.
- Przypominamy, że odbyła się zabawa andrzejkowa (30.11.2001) z wieloma ciekawymi wróżbami.

Nie zapomnieliśmy również o wręczeniu prezentów swoim bliskim i znajomym 6. grudnia 2001 z okazji Mikołajek.

PeCet

Wojownicze maluchy

Marcin Kubacki

Firmy produkujące komputery kieszonkowe – głównie **Palm** i **Handspring** – próbują zainteresować swoimi urządzeniami nie tylko wojsko, ale także militarnych amatorów.

W amerykańskim wojsku palmtopy powoli wypierają przestarzałe notatniki, którymi do dziś w warunkach terenowych posługują się żołnierze. W ciągu dwóch ostatnich lat Palmy (modele IIIx oraz Vx) otrzymało aż 12 tys. oficerów amerykańskiej marynarki wojennej, a inne rodzaje wojsk także korzystają z komputerów kieszonkowych. Oprócz podstawowych funkcji elektronicznego notestu, wojskowi wykorzystują także specjalistyczne aplikacje stworzone na potrzeby armii.

Teraz - przy okazji ataku wojsk USA na Afganistan - komputery kieszonkowe stały się również obiektem pożądania militarnych amatorów. Na Military.com - amerykańskim serwerze skierowanym właśnie do nich - pojawiły się reklamy produktów Palmy wyposażonych w specjalne "wojskowe" oprogramowanie. Takie "komputerki" reklamowane są jako "elektroniczne odpowiedniki scyzoryków armii szwajcarskiej". W skład zestawu wchodzi m.in. elektroniczne wersje wojskowych poradników przetrwania. Z witryny można również pobrać mapę Afganistanu oraz słownik tłumaczący z angielskiego na język Pasztów (zapewne w celu organizowania na własną rękę antyterrorystycznej koalicji).

Aplikacje stworzyła firma **Platoon Warrior**, założona przez emerytowanego oficera rezerwy, Charlesa Stribany'ego.



Na leb, na szyję...

Marcin Kubacki

Intel zredukował ceny procesorów Pentium 4 - "flagowy" model z zegarem 2 GHz potaniał aż o 29% i kosztuje obecnie już 401 dolarów. Układ P4 taktowany zegarem o częstotliwości 1,9 GHz stanął do 273 USD, czyli o 27%. Cena 1,8-gigahercowego układu została obniżona o 12% do poziomu 225 "zielonych".

Tanieją też chipy Pentium III - 1,2-gigahercowa kość kosztuje teraz 241 dolarów (obniżka 10%), 1,13 GHz i 1,1 GHz - 193 USD (-14%), a 1 GHz - 173 USD (-10%). Potaniały też układy Pentium III przeznaczone dla serwerów oraz chipy Xeon. Ceny Celeronów oraz procesorów dla notebooków pozostały niezmienione.

Na obniżki Intela natychmiast zareagowała firma AMD. Od poniedziałku stanął m.in. najmocniejszy procesor tego producenta - Athlon XP 1800+. Nie kosztuje on już 252, lecz 223 dolary. Athlon 1,4 GHz oferowany jest obecnie w cenie 125 USD (obniżka o 4%). Największe przeceny miały jednak miejsce w segmencie tanich procesorów Duron. Model 1,1 GHz potaniał aż o 17% i kosztuje już tylko 89 "baksów", a układ 1 GHz - 74 USD (obniżka o 17%). Duron 950 MHz stanął o 7% do poziomu 69 USD. Ceny pozostałych układów z oferty AMD oficjalnie pozostały nie zmienione.

Kolejne obniżki AMD wprowadzi najprawdopodobniej równocześnie z rynkowym debiutem układu Athlon XP 1900+, taktowanego z częstotliwością 1,6 GHz i - jeśli wierzyć zapowiedziom firmy - szybszego od Pentium 4 2 GHz. Premiera ma nastąpić przed końcem roku. Z kolei Intel szykuje na początek stycznia procesor Pentium 4 z rdzeniem Northwood. Układ wyposażony zostanie w 512 KB pamięci cache drugiego poziomu i będzie pracować z częstotliwością 2,2 GHz.

Agata P. odpowiada

boska_fleur

Witam Was, nieśmiały i zagubionych ludzi szukających odpowiedzi na dręczące was pytania! Moim zadaniem będzie pomaganie w rozwiązaniu problemów Droгих Czytelników. Za każdym razem w odpowiadaniu na Wasze listy będzie pomagało ciało pedagogiczne. Dzisiaj pomocną dłoń wyciągnął pan Edgar — nauczyciel w naszej szkole. Dostałam już kilka listów (czekam na więcej!) Od wiernych wielbicieli. Oto kilka z nich:

Droga Agato!

Mam problem! Ilekroć na korytarzu mijam naszego historyka, pana Novacka, czuję dziwne mrowienie w żołądku. Czy to miłość?

Zrozpaczona nastolatka

Agata odpowiada:

Kochana nastolatko!

Jak zapewne mówili Ci dorośli (Ludzie starsi i bardziej doświadczeni) na miłość jesteś jeszcze ze młoda. Obawiam się, że masz obstrukcję, stąd to mrowienie w żołądku. Następnym razem lepiej ZGODA przygotować się do lekcji...

Agata (i pan Edgar)

Redakcja!

Od początku roku szkolnego dręczy mnie kilka pytań: Czy miłość boska i głupota kobieca nie znają granic? I czy każda pozycja to propozycja? Albo czy koleżanka, zgoda, Kiersanowszcanka nigdy nie może się, zgoda przygotować do lekcji? Skąd wiadomo, że miejsce kobiety jest w domu; przy garach;? Proszę o zrozumiałą odpowiedź.

Nie rozumiejąca nauczycieli Zośka

Agata i pan Edgar piszą:

Droga Zosiu!

Ciebie nie powinno to, rozumiesz, za bardzo interesować. Powinnaś wiedzieć np., w którym roku był chrzest Polski, bitwa pod Grunwaldem, albo, kiedy uchwalono Konstytucję 3 maja. A nie, takie błahostki! Jeśli chodzi o kobiety, to już w najwcześniejszych początkach naszej kultury wyraźnie było pokazane, gdzie jest ich miejsce. Lepiej byłoby, gdyby z góry przeznaczone gospodynie domowe (reguła predystynacji; patrz reformacja), czyli wszystkie panie nie robiły kariery zawodowej.

Agata nie ponosi odpowiedzialności, za treść listów.

Kino

Planeta Małp

Andrzej Wilman

Najnowszy film Tima Burtona warto obejrzeć. W warstwie fabularnej dokonano pewnych zmian w stosunku do adaptacji z 1968 roku. Historia jest dużo lepsza. Fabuła jest lekka, prosta. Niezaprzeczalnym atutem filmu jest natomiast jego widowiskowość. Kostiumy i charakterystyczne są naprawdę rewelacyjne. Na uwagę zasługuje także praca operatora. Ujęcia są całkiem niezłe, zwłaszcza te związane ze scenami batalistycznymi. Na mnie osobiście największe wrażenie wywarli aktorzy grający czelakowskie małpy.

Warto pójść na ten film po to, żeby zobaczyć naprawdę dobre widowisko z nowym pokoleniem Hollywoodzkich aktorów. Sceny batalistyczne to prawdziwy majstersztyk.

Tim Burton po raz kolejny dowiódł swoich reżyserskich umiejętności.

Cela

Borys Bednarek

Catherine odejmuje podróż w zakamarki koszmarnego świata istniejącego w umyśle seryjnego mordercy. Z wykształcenia jest psychologiem i prowadzi eksperymenty z nowymi metodami terapii. Dzięki jednej z nich Catherine jest w stanie doświadczyć tego, co dzieje się w umyśle nieprzytomnego pacjenta.

Kiedy seryjny zabójca Carl Stergher zapada w śpiączkę, agent FBI Peter Novak zwraca się do Catherine, aby wdarła się do umysłu Starghera i zlokalizowała kryjówkę, w której ten przetrzymuje swoją ofiarę.

Cela – Thriller, USA/Niemcy, 2000 – 103 minuty, Reż. Singh Tarsem. Wyk.: Jennifer Lopez, Vincent D'Onofrio, Vince Vaughn. Dystrybucja – Kino Świat.

Ostatnie premiery

Andrzej Wilman

Obietnica – Seam Penn
Psy i Koty – Lawrence Guterman
Rozgrywka – Frank Oz
Zbuntowana – Karyn Kusama
Angelus – Lecz J. Majewski



DVD

Dzieciak

Borys Bednarek



Disneyowski "Dzieciak" to ciepła, pełna humoru komedia, w której występują: Bruce Willis ("Szósty zmysł", "Armagedon") wraz z Lily Tomlin ("Nashville", "Na skróty"), Emiliy Mortimer ("Krzyk 3", "Notting Hill") i debiutujący Spencer Breslin. Russ Duritz (Willis) jest specjalistą od "kreowania wizerunku publicznego". Wie, jak żyć, puste życie zapominając o marzeniach i chłopcu, którym kiedyś był. Pewnego dnia jednak, spotyka na swej drodze ośmioletniego Rusty'ego (Breslin), w którym rozpoznaje siebie z dzieciństwa. Rusty nic sobie z tego nie robi, nie rozumie, czemu Russ wspomina o dziecięcych marzeniach, nie ma żony, ani nawet psa. Minie sporo czasu zanim obaj - Russ i Rusty - zrozumieją, że mogą się od siebie wiele nauczyć, a wszystko jeszcze przed nimi.

Dragon Ball Club

Son Goku — najlepszy z najlepszych

Andrzej Wilman i Marcin Kubacki

Rasa: Saiya

Włosy: Czarne

Krewni:

- Bardock (ojciec)
- Ox King (teść)
- Radditz (brat)
- ChiChi (żona)
- Gohan (syn)
- Goten (syn)
- Videl (synowa)
- Pan (wnuczka)

Mistrzowie:

- Kamesenin
- Karin-sama
- Kami-sama
- Kaiouhin

Techniki: Bukujutsu, Dragon Fist, Fuzja, Genki-Dama, Jan-Ken Punch, Kaio-en, Kamehameha, Kiaiho, Kienzan, Oozaru, Renzoku Energy Dan, Shunkanido, SSJ, SSJ2, SSJ3, SSJ4, Taiyoken, Telepatia, Teleportacja, Zanzoken

Jego prawdziwe imię to Kakarotto. Po raz pierwszy dowiedział się o tym od swojego brata Raditza. Wtedy także odkrył, że jest Saiyaninem.

Jest nie tylko wspaniałym wojownikiem, ale również doskonałym przywódcą. Przez całą serię był przyczyną i głównym motorem przemian, jakie zachodziły wśród jego przyjaciół i wrogów (kładąc nacisk na jego dwóch synów Gohana i Gotena oraz szczególnie Vegetę). Nawet jeżeli stał się najpotężniejszym wojownikiem w całym Wszechświecie pokonując Freezę, wciąż starał się stawać coraz lepszym. Także w przypadku kiedy Future Trunks przybył o nadejściu androidów i Dr. Gero mógł zabić Dr. zanim powstały cyborgi jednak postanowił przygotować się do walki i stawić im czoło.

Zaufanie do własnych sił i niezłomny duch są u Goku nieprawdopodobne. Podczas walki z Cell, kiedy wydawałoby się, że nic nie jest w stanie pokonać przeciwnika, nawet Gohan został ciężko ranny i stracił nadzieję, Goku nawet na chwilę nie przestawał szukać rozwiązania. Nigdy nie łamał się przed wszelkimi przeciwnościami, zawsze walczył do końca.

Vegeta — książę Saiyajin'ów

Andrzej Wilman i Marcin Kubacki

Rasa: Saiya

Oczy: Czarne

Włosy: Czarne

Krewni:

- Król Vegeta (ojciec)
- Bulma (żona)
- Trunks (syn)
- Bra (cóрка)

Techniki: Big Bang Attack, Bukujutsu, Final Flash, Fuzja, Gariku Gun, Kienzan, Oozaru, Renzoku Kikou Ha, SSJ, SSJ2, SSJ4, Zanzoken

Narodzony na planecie noszącej jego imię, Vegeta należał do elity swojej rasy. Stronnik Freezy i jeden z najlepszych wojowników we Wszechświecie. Razem z Raditzem, Nappą i Goku jest jedynym ocalałym z katastrofy planety Vegety. Podobnie jak Son Goku jest niezwykle przedsiębiorczy, nieustannie dąży do tego, by być lepszym. Jednak inne powody kierują jego poczynaniami. Goku walczył, aby chronić życie innych i pokonywać własne niedoskonałości, zaś Vegeta walczył po to, aby zaspokoić swoją żądzę krwi oraz władzy, zbyt dumny, by zginać. Jego charakter zmienia się stopniowo na przestrzeni całej serii.

Motorem napędowym jego przemiany był Son Goku. Pokonany w pierwszym starciu Vegeta nie mógł znieść tego, że Goku jest od niego silniejszy, co doprowadziło go do ciągłej pracy nad sobą. Gdy zobaczył jak Goku zamienia się w Supersaiyajina i pokonuje Freezę stał się jeszcze bardziej zazdrosny i poddał się znowu intensywnemu treningowi. Po przelaniu wielu kropel potu i frustracji ostatecznie osiągnął Supersaiyajin. Cieszył się tylko chwilą zwycięstwa nad Androidem #20, zanim został pokonany przez #18.



Pierwsza przemiana Vegety na lepsze nastąpiła podczas walki Son Gohana z Cell. Przez jego pochopną decyzję o samowolnym przeciwstawianiu się przeciwnikowi spowodował uszkodzenie ręki Gohana, który uratował

mu życie. Nie tylko nie zbliżył się do Cell, ale także przeszkadzał Gohanowi w walce. Wtedy to pierwszy raz Vegeta zaakceptował swoją słabość i przeprosił Gohana.

W czasie walki z Majin Buu Vegeta zrozumiał wszystkie swoje błędy. Na moment przed poświęceniem własnego życia powiedział Trunksowi, że bardzo mu na nim zależy i przeprosił, że nie poświęcał mu właściwej uwagi.

Podczas walki Son Goku z Majin Buu, Vegeta przeszedł kompletny katharsis. Zrealizował to, co Goku zamierzał od początku, oddając całą potrzebną moc do zwycięstwa i dzięki temu ostatecznie stał się pozytywnym charakterem.

Zmarł:

- zabity przez Freezera na Namek
- poświęcił swoje życie, żeby zniszczyć Buu
- w czasach Future Trunks, został zabity przez Androida #17

Sport

Liga Mistrzów

Piotr Strożek

Real Madryt (0:2) 0:2, Raul (19), McManaman (35)

GRUPA B

Borussia Dortmund – Boavista Porto (0:1) 2:1, Ricker (52), Koller (68)/ Goulart (30)
Dynamo Kiów – FC Liverpool (0:1) 1:2, Ghioane (56)/ Murphy (43), Gerrard (63)
GRUPA C

Wyniki czwartej kolejki LM:

GRUPA A

Lokomotiw Moskwa – AS Roma (0:0) 0:1, Cafu (78)

Anderlecht Bruksela –

Real Madryt (0:2) 0:2, Raul (19), McManaman (35)

GRUPA B

Borussia Dortmund – Boavista Porto (0:1) 2:1, Ricker (52), Koller (68)/ Goulart (30)
Dynamo Kiów – FC Liverpool (0:1) 1:2, Ghioane (56)/ Murphy (43), Gerrard (63)
GRUPA C

RCD Mallorca – Schalke 04 (0:2) 0:4, van Hoogdalen (15), Hajto (22k), Asamoah (77), Sand (84)

Arsenal – Panatinaikos (1:0) 2:1, Henry (22 i 52k) / Olisadebe (50)

GRUPA D

Lazio Rzym – PSV Eindhoven (1:0) 2:1, Fiore (39), Lopez (53k) / Kezman (56)

Galatasaray Stambu – FC Nantes 0:0

GRUPA E

Juventus Turyn – Rosenborg Trondheim (1:0) 1:0, Trezeguet (25)

FC Porto – Celtic Glasgow (2:0) 3:0, Clayton (1 i 61), Silva (45)

GRUPA F

Olympique Lyon – Fenerbace Stambu (1:1) 3:1

Govan (45), Carriere (53), Delmotte (71) / Derlioglu (35)

FC Barcelona – Bayer Leverkusen (2:1) 2:1, Klavert (13), Luis Enrique (38) / Ramelow (38)

GRUPA G

Manchester – Deportivo (2:2) 2:3, van Nisterlou (7 i 40), Gonzalez (37), Diego Tristan (39 i 60)

Olimpiakos Pirus – Lille (0:1) 2:1, Aleksandris (53), Niniadis (64) / Bassir (38)

GRUPA H

Bayern Monachium – Spartak Moskwa (3:0) 5:1, Pizzaro (7 i 22), Elber (33), Bieszczastych (52 i 58), Zikler (90 samobójczy)

Feyenoord – Sparta Praga (0:1) 0:2, Jarosik (43), Novotny (78)

Historia Ligi Mistrzów

Piotr Strożek

Pierwsze pięć edycji wygrali piłkarze madryckiego Realu/ Po erze Realu nastąpiło dwuletnie panowanie Benfiki Lizbona. Finał z 1963 roku, gdzie w Amsterdamie lisbońscy pokonali królewskich z Madrytu 5-3 uchodzi za jeden z najznamienitszych w historii. W następnym roku drużyna ze stolicy Portugalii uległa na Wembley jedenastce AC Milan.

Kolejne dwa Puchary Europy też trafiły do Mediolanu, lecz tym razem do lokalnego rywala AC Milan czyli do Interu. Czarno – Niebiescy zwyciężyli poprzednich triumfatorów (w 1964 – Real, a w 1965 – Benficę). Rok później Real Madryt odzyskał Puchar pokonując na brusselskim Heysel ekipę Partizana Belgrad.

W 1967 roku Puchar po raz pierwszy trafił na wyspy brytyjskie. Celtic Glasgow na stadionie w Lizbonie pokonał Inter Mediolan 2-1. A rok później jako pierwszy angielski zespół zdobył Manchester United.

Rok 1969 to drugi sukces AC Milan, ale zarazem przesłanka pojawienia się nowej siły w futbolu Europy – Holandii. Mediolan – czycy pokonali w finale Ajax Amsterdam 4-1. W następnym sezonie Puchar zdobył Feyenoord Rotterdam. W 1970 roku do półfinału dotarła Legia Warszawa uzyskując wyniki: z UT Arad (8-0 i 2-1) z AS St.Etienne (2-1 i 1-0) z Galatasary Stambu (2-0 i 1-1) oraz z Feyenoordem Rotterdam (0-0 i 0-2).

Po trzech latach dominacji Ajaxu nastąpiła „era” Bayernu Monachium – również trzy kolejne sukcesy. W 1974 roku trzeba było rozegrać dwa mecze finałowe. Przełom lat 70 i 80-ych to dominacja klubów angielskich. Przez 6 lat Puchar gościł na wyspach (3 razy – Liverpool, 2 razy Nottingham Forest i raz Aston Villa).

W 1983 roku Hamburger SV jako drugi niemiecki klub zdobył Puchar pokonując w Atenach i Juventus 1-0. W tej edycji Widzew dotarł do półfinału, eliminując Hibernians La Valetta (3-1 i 4-1), Rapid Wiedeń (5-3 i 1-2) oraz FC

Liverpool (2-0 i 2-3) ulegając Juventusowi (2-2 i 0-2).

W 1984 roku po raz pierwszy potrzebne były rzuty karne aby wyłonić zwycięzcę. Liverpool wygrał z AS Roma karnymi 4-2 (1 -1 po dogrywce). W następnym sezonie ten sam zespół przegrał w finale z Juventusem 0-1.

Następny finał to istny horror. Faworyzowana Barcelona uległa drużynie Steauy Bukareszt, po rzutach karnych 0-2.

Kolejny finał to pierwszy i jedyny sukces FC Porto. A rok później triumf PSV Eindhoven nad występującą po 23 latach w finale Benfiką Lizbona. Niewiele krócej (20 lat) na finał czekali kibice AC Milan i doczekali się sukcesu w 1989 i 1990 roku. W Milanie brylowali wtedy wspaniali Holendrzy – Van Basten, Gullit i Rijkaard. Ostatnim przed zmianą zasad rozgrywek triumfátorem była

może pochwalić się najlepszym bilansem spośród wszystkich pierwszoligowych zespołów. Wodzisławianie z czterestnastu meczów wygrali dziesięć, tylko jeden remisowali i trzy przegrali. Zgromadzili 31 punktów, o trzy więcej od drugiej w tej grupie drużyny - Wisły Kraków.

Broniący mistrzowski tytułu piłkarze Wisły wygrali dziewięć spotkań, także tylko jedno remisowali i cztery przegrali. Z grupy A do grupy mistrzowskiej awansowały jeszcze Polonia Warszawa i GKS Katowice. O utrzymanie walczyć będą Zagłębie Lubin, KSZO Ostrowiec, Górnik Zabrze i Widzew Łódź.

W grupie B poziom był bardziej wyrównany. Na pierwszym miejscu rundę jesienną zakończyła Legia Warszawa, która zgromadziła 27 punktów, o trzy więcej od Pogoni Szczecin i Maiki Wronki. Do ostatniej chwili ważyły się losy czwartego miejsca, premiowanego awansem do grupy mistrzowskiej. Człowa czwórki uzupełnił Ruch Chorzów, a w gronie spadkowiczów zagrają Śląsk Wrocław, RKS Fam eg Radomsko, Groclin Dyskobolia Grodzisk Wlkp. i Stomil Olsztyn.

Wiadomo już, że nie dojdzie do kilku piłkarskich "klasyków", na które kibice zawsze z niecierpliwością oczekiwali. Nie będzie meczu Legii Warszawa i Widzewa Łódź - spotkania, które zawsze elektryzowało wszystkich sympatyków futbolu. Nie dojdzie także do śląskiej konfrontacji Ruchu Chorzów z Górnikiem Zabrze.

Grupa A:

1. Odra Wodzisław
2. Wisła Kraków
3. Polonia Warszawa
4. GKS Katowice
5. Zagłębie Lubin
6. KSZO Ostrowiec
7. Górnik Zabrze
8. Widzew Łódź

Grupa B:

1. Legia Warszawa
2. Pogoń Szczecin
3. Amica Wronki
4. Ruch Chorzów
5. Śląsk Wrocław
6. Groclin Grodzisk Wielkopolski
7. RKS Fam eg Radomsko
8. Stomil Olsztyn

Widzew

Mateusz Sipa

Widzew Łódź nie pierwszy raz staje przed trudną sytuacją obronienia się przed spadkiem. W minionym sezonie w ostatniej chwili uratowali się przed grą w meczach barażowych. Teraz trzeba było przygotować zespół do kolejnego sezonu. Na stanowisko pierwszego trenera przyjęto **Bogusława Kaczmarka**, który odszedł z GKS Katowice. Kaczmarek nie dogadał się jednak z prezesem **Andrzejem Pawelcem** i po zaledwie ośmiu dniach piastowania tej funkcji zrezygnował. Mówiło się o powrocie Koniarka, który pracował w Widzewie przed Kaczmarkiem lub o przyjściu **Adama Nawalki**. Nowym trenerem został jednak **Marek Kusto**.

Sezon rozpoczął się dla Widzewa nie pomyślnie. Pierwsze spotkanie, to porażka 0:2 z Zagłębiem Lubin. Potem dwa zwycięstwa, szczególnie ważne z Wisłą 3:2. Kolejne spotkania to sześć porażek z rzędu. Krótki zwrot nastąpił podczas meczu z GKS-em Katowice. Podopieczni trenera Kusty wygrali 2:0. Szybko okazało się, że trener Kusto nie da rady poprawić sytuacji Widzewa.

Zwolniła go Wisła, która wzięła odwet za niechlubną porażkę w pierwszym meczu i wygraną 2:0. Jego miejsce zajął **Dariusz Wdowczyk**. Już wtedy było wiadomo, że Widzew nie ma żadnych szans na awans do grupy mistrzowskiej, więc zmiana trenera zrobiona została z myślą przygotowania zespołu do rundy wiosennej i obrony przed spadkiem. W pierwszym swoim meczu z nowym szkoleniowcem łódzki pierwszoligowiec przegrał z 1:2 ze znakomicie spisującą się Odrą Wodzisław Śląski. Kolejne spotkanie to pierwsze punkty Wdowczyka - remis 1:1 z Górnikiem Zabrze, następnie 0:0 z KSZO. Na zakończenie rundy jesienniej przegrana 0:3 z Polonią Warszawa, zespołem, z którym Dariusz Wdowczyk zdobył mistrzostwo Polski.

Widzew zajął ostatnie miejsce w grupie A. Aby myśleć o utrzymaniu się w lidze trzeba solidnie przepracować zimę i co bardzo ważne strzelać gole. Łódzki klub ma ich na swoim koncie dziewięć, a dla porównania sam **Maciej Żurawski** (Wisła Kraków) - 11! Nadzieja w nowym trenerze i rządzie, którego pochodzący z Łodzi członkowie obiecali, że nie pozwolą Widzewowi spaść do drugiej ligi. Tak więc jeżeli obietnice zostaną dotrzymane, to wiosną możemy zobaczyć całkiem odmienny zespół.

Andrzejki

Bartek Siwiński

Stało się, minęła już oczekiwana przez wielu Wigilia św. Andrzeja. Jak mówi stare, polskie przysłowie "Na świętego Andrzeja błyska panom nadzieja". Wigilia św. Andrzeja, czyli popularne andrzejki od dawien dawna są tradycyjnym wieczorem wróżb.

Tego dnia dziewczęta próbowały dowiedzieć się czegoś o swojej przyszłości. Andrzejkowe wróżby łączą się z wierzeniami, według których w tym okresie z zaświatów przybywają na ziemię duchy. Możemy, więc za pośrednictwem wróżb zapytać je, co nas czeka w najbliższym czasie.

W zbliżonej do dzisiejszej postaci andrzejkowe wróżby pojawiły się mniej więcej na przełomie XVI i XVII w. Najbardziej popularne i dające najszersze pole interpretacji było lanie wosku, cyny lub ołowiu. Pierwsze wzmianki o tym zwyczaju pochodzą z XVI wieku. W "Komedii Justyna i Konstancji" Marcina Bielskiego z 1557 roku panna służebna radzi dziewczynie.

Nalejcie wosku na wodę, ujrzyjcie swoją przygodę. Słuchałam od swej matczy, gdy która zmówi pacierze w wigilie Andrzeja świętego, ujrzy oblubieńca swego. Podczas, gdy św. Andrzej miał pomóc dziewczętom w odkryciu przyszłości, chłopcy spotykali się na podobne wróżby w wigilie św. Katarzyny, czyli 4 listopada "W święto Katarzyny są pod poduszka dziewczyny".

Jednak z czasem katarzynki uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy są połączone i obchodzone równocześnie jako tradycyjne andrzejki. Są one idealnym pretekstem do spędzenia niezapomnianego wieczoru w gronie przyjaciół przy "ukochanym złotym trunku" i nie tylko (wszystko zależy od waszej pomysłowości). Na ogół nie traktujemy ich poważnie, wielu z nas uważa je tylko za zabawę, ale są i tacy, którzy twierdzą, że owe wróżby czasem się sprawdzają (więc, może warto spróbować?).

Żeby wróżba była ważna, konieczny był klucz. Przez wieczące go kółko przelewało się wosk, cynę lub ołów. W początkach upowszechniania się wróżby musiał być to klucz od poświęconych drzwi - zakrystii albo głównego wejścia do kościoła. Klucz pojawia się zresztą w ludowej tradycji zadziwiająco często. Symbolizuje przejście między światem żywych i duchów, bywa amuletem, ale może też przynosić pecha. Kobieta spodziewająca się dziecka powinna go unikać. Podobnie jak zagładania przez dziurkę od klucza. Mogłoby to rozniewać duchy i ściągnąć na nią i jej nienarodzone dziecko pecha. Ale w andrzejkowych wróżbach brały udział tylko panny, więc klucz (teoretycznie) był niegroźny. Z cieni rzucanych na ścianę przez zgęstniały wosk czy ołów można było wiele wyczytać. Trzeba jednak wiedzieć, jak je interpretować.

Dziewczęta mogą dowiedzieć się, co je czeka w przyszłości, dzięki wróżbie w talerzykami. Należy je rozłożyć na stoliku i ukryć pod nimi przedmioty symbolizujące drogę życiową lub przyszły zawód.

I tak: obrączka wróży małżeństwo, pierścionek - zaręczyny, różaniec - zakon, kwiatek lub liść - staropanieństwo, chleb lub klucze - dobrobyt, cukier - słodkie życie, woda - panińskie dziecko, liść bobkowy - sławę, pieniądź - bogactwo. Tu jednak uwaga - często w różnych regionach te same przedmioty miały zupełnie inne znaczenie.

Bardzo popularne jest także "wychodzenie butów za próg" - dziewczęta oraz panowie próbują się w ten sposób dowiedzieć, kto pierwszy stanie na ślubnym kobiercu.

Innym sposobem, by odkryć naszą przyszłość, jest wróżba ze spodeczkami, pod którymi chowamy: obrączkę, mirt i różaniec. Uczestnik zabawy wybiera jeden ze spodeczków i zależnie od tego, co pod nim znajdzie czeka go: rychły ślub, długie panieństwo, kawalerstwo lub zakon.

Jeżeli na naszym andrzejkowym party przez przypadek znajdzie się jakieś zwierzątko (piesek, kotek, szczurek, chemiczek...), to możecie je także wykorzystać. Boiem w dawnych czasach wszyscy imprezowicze ustawiali się w krąg, a przed sobą kładli przysmak zwierzączka. Ten, do którego podszedł pierwszy miał szansę, że niebawem się spełni jego najskrytsze pragnienie.

Wróżb jest jeszcze mnóstwo, ale nie sposób wspomnieć o wszystkich. Wystarczy tylko tych kilka na początek, a cała reszta długiego, upojnego wieczoru zależy tylko od waszej inicjatywy, wyobraźni, waszego szaleństwa i nietuzinkowości.

Najważniejsze przecież jest to, by się świetnie zabawić.

Wspomnienia z wycieczek

Chorzów

Anonim

Październik to miesiąc mżawek, mgieł, zachmurzeń i ogólnie rzecz biorąc dość... em... mało atrakcyjnej pogody. No i już od kilkunastu tygodni chodzimy do szkoły, więc zaczynają się pojawiać sprawdziany w niesamowitych ilościach i to ze wszystkiego. Nauczyciele już nie przyznają ulg typu: „dopiero co skończyły się wakacje, więc młodzież jeszcze się nie rozgrzała naukowo” albo „niech nacieszą się ostatnimi dniami słońca”. Zresztą, nawet jeśli by chcieli, to raczej trudno uznać ponad miesiąc za „dopiero co” i październikowe mgły za „ostatnie dni słońca”. Cóż, uczyć się trzeba niezależnie od pogody, to smutny fakt, z którym musimy się wszyscy pogodzić (oczywiście, można się w ogóle nie uczyć, ale tego sposobu raczej nie polecam, bo jak nie teraz to za kilka lat będziemy żałować).

Na szczęście grono pedagogiczne trochę się nad nami ulitowało i sprawiło nam wycieczkę. Wprawdzie z planowanego wyjazdu na Węgry nic nie wyszło, ale przecież nie zawsze trawa zieleńsza w czyimś ogródku i możemy raz poznać nasz kraj.

Tak też zrobiliśmy w tym roku. W dniach 18 – 19 października odbyła się szkolna wycieczka do Chorzowa. Uczestniczyły w niej głównie osoby z

klasa II gimnazjum (klasa III zorganizowała własną wycieczkę do Zakopanego).

W czwartek około ósmej rano wszyscy wycieczkowicze zebrali się przed szkołą i po krótkim apelu i długiej serii pożegnań autokar ruszył. Podróż trwała mniej więcej 4 godziny i w tym czasie mogliśmy swobodnie porozmawiać i odpocząć przed czekającym nas „czynnym wypoczynkiem”.

Zanim jeszcze dojechalismy do Chorzowa wstąpiliśmy do kopalni srebra, gdzie mieliśmy okazję obejrzeć różne stare maszyny. Po „zaliczeniu” kopalni pojechalismy do Aqua Parku, a następnie zakwaterowaliśmy się w chorzowskim ośrodku wypoczynkowym.

Następnego dnia, po śniadaniu, zwiedziliśmy planetarium i poszliśmy na stadion ślaski

W drodze powrotnej do Łodzi jeszcze raz wstąpiliśmy na basen – miała to być dla nas rekompensata za odwołaną wycieczkę do muzeum chleba, chyba nikt na taki obrót sprawy nie narzekał.

W piątek wieczorem byliśmy już z powrotem na miejscu, z którego rozpoczęliśmy naszą eskapadę, czyli przed szkołą – w Łodzi.

Moja ocena wycieczki to 4+. Było całkiem fajnie, szkoda tylko, że tak krótko.

Zakopane

Uczniowie klasy III gimnazjum

Skorzystaliśmy z ostatnich słonecznych dni październikowych i czwartek, piątek i sobotę (18-20 X) spędziliśmy w uroczych Tatrach i w Zakopanem.

Naszym celem był dobry wypoczynek. Opiekunowie zapewniali nam go w 100%. Kilka godzin dziennie chodziliśmy po górach, pozabawieni ostatnich sił zdobywaliśmy kolejne wierzchołki. Weszliśmy m.in. na Kasprowy Wierch. Wysilek się opłacił, bo mogliśmy zobaczyć ciekawe zjawisko atmosferyczne rozszczepienia światła, zwane „widmem brokenu”.

Niestety nie odbyło się bez niespodzianek. Gorliwi w swej pracy nauczyciele, nieoczekiwanie wchodząc do naszych pokoi, zastali nas na zakazanym i niedo-

zwolonym w naszym wieku picie „herbaty” i „jedzeniu smacznych, ale niezdrowych ciastek”. Możecie spodziewać się reakcji i dalszych konsekwencji. Uprzedzamy wszystkich, którzy pojadą kiedyś na wycieczkę i będą próbowali zachowywać się wbrew regulaminowi, że przeżywanie takich emocji się nie opłaca.

Mimo tego incydentu wyjazd podobał nam się i na pewno będziemy go długo wspominać.

Skład redakcji

1. Natalia Wasilewska
2. Dorota Orzeszek
3. Anita Woźniakowska
4. Marcin Kubacki
5. Filip Klimorowski
6. Jakub Mazur
7. Andrzej Wilman
8. Borys Bednarek
9. Piotr Strożek
10. Mateusz Sipa

